

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.



Mieszkania na Polesiu będą rozdzielone w bieżącym tygodniu

Łódź 28 kwietnia.
Jak się dowiadujemy, w dniu dzisiejszym komisje magistrackie, sprawdzające wszystkie dane, dotyczące kandydatów na mieszkania na Polesiu Konstantynowskim kończą swe prace. 400 mieszkań w kolonii na Polesiu Konstantynowskim zostanie rozdzielonych pomiędzy wszystkich, którzy żądali podania w bieżącym tygodniu.

KTO PRZYGOTOWAŁ ZAMACH

na poselstwo sowieckie w Warszawie?

Zamachowcy obznajmieni byli z planem gmachu poselstwa sowieckiego. Rura metalowa zawierała 6 kg. prochu strzelniczego.— Rewizje wśród kolonii rosyjskiej.

Warszawa, 28 kwietnia.
(Telefonem od wł. korespondenta).
Przez cały dzień wczorajszy kierownik saperów warszawskich podpułk. Edward Cybulski przeprowadzał drobne badanie znalezionej w jednym z komiń gmachu poselstwa sowieckiego w Warszawie bomby.

Badania przeprowadzono w obecności przedstawicieli władz śledczych i urzędu prokuratorskiego.

Po dokładnym zważeniu bomby, okazało się, że WAGA JEJ WYNOŚI 28 KG., DŁUGOŚĆ 75 CM. A ŚREDNICA 18 CM.

Po odkręceniu zapalnika elektrycznego, ustalono, że rura była wypełniona zwykłym prochem strzelniczym tak zwanym prochem czarnym, stanowiącym MATERJAŁ WYBUCHOWY O STOSUNKOWO NIEZBYT WIELKIEJ MOCY.

Proch wydobyty z bomby ważył 6 kgr. t. zn. że bomba i zapalnik ważyły łącznie przeszło 22 kgr.

Zdaniem fachowców, skutki wybuchu tej bomby byłyby straszne.

Biorąc pod uwagę grubość murów i fakt, że bomba znajdowała się w ciasnym przewodzie kominowym, co spowodowałoby jej działalność niszczytelką, w razie wybuchu USZKODZONE BYŁYBY DWA PIĘTRA GMACHU.

Znacznie poważniejsze skutki wywołałaby bomba napełniona ekrazytem, dynamitem, lub zwykłą bawełną strzelniczą.

Tajemniczy napad na ulicy

Łódź 28 kwietnia.

Wczoraj o godzinie 11-ej wieczorem przed domem przy ul. Cegielnianej 25 rozległy się przeraźliwe krzyki: „Ratunku! Mordują!”

W tej chwili przechodnie ujrzeli 2-ch jakichś osobników, uzbrojonych w noże, którzy rzucili się na dwóch innych mężczyzn, stojących przed bramą tego domu. Napadnięci nie zdołali się obronić. Gdy otrzymali szereg ciosów, zadanych nożami, i zwalili się na bruk uliczny, napastnicy puścili się biegiem przez ulicę. Przechodnie obawiali się ich zatrzymać i dopiero po ich ucieczce zaalarmowali policję i pogotowie.

Rannymi okazali się: 23-letni Walenty i 29-letni Michał Kapuściński (ul. Odyńca Nr. 42), którym udzielono pomocy lekarskiej.

Wszczęte przez policję dochodzenie ustaliło, że sprawcami napadu byli bracia Kurpiński. Aresztowano ich w dwie godziny później w mieszkaniu dozorcę przy ul. Cegielnianej Nr. 25.

Temu, że bomba wypełniona była czarnym prochem strzelniczym, zawdzięczać należy fakt, iż nie wybuchła ona po oberwaniu się z przewodników elektrycznych i po runięciu w 4-piętrowy przewód kominowy, albowiem

PROCH STRZELNICZY MOŻE WYBUCHNĄĆ TYLKO PO PADNIĘCIU NA NIEGO ISKRY STRZELNICZEJ.

Niezależnie od badania bomby WŁADZE ŚLEDTCZE PRZEPROWADZIŁY SZEREG REWIZJI WŚRÓD WYBITNYCH PRZEDSTAWICIELI KOLO-

NJI ROSYJSKIEJ W WARSZAWIE.

Rewizji dokonano u dyrektora agencji prasowej „Russpress” Kielnicza, oraz u współpracownika tej agencji Sergiusza Wojciechowskiego, brata Jerzego Wojciechowskiego, zabójcy posła sowieckiego w Warszawie ś. p. Pawła Wojkowskiego.

Dalszych rewizji dokonano u prezesa rosyjskiego towarzystwa dobroczynności Sonina, oraz u czterech członków związku studentów rosyjskich w Warszawie Jegorowa, Smirnowa, Szumilina i Mekszejewa, oraz przeprowadzono re-

wizję w „Domu rosyjskim” przy ulicy Marszałkowskiej, gdzie OPIECZETOWANO KASĘ PANCERNA.

WSZYSTKIE REWIZJE MIAŁY WYNIK NEGATYWNY.

Aresztowań żadnych nie przeprowadzono. Z zebranych dotychczas materiałów władze śledcze wnioskują, że ZAMACH DOKONANY BYŁ WPRAWDZIE NIE PRZEZ FACHOWCÓW POD WZGLĘDEM SPORZĄDZANIA BOMB, ALE PRZEZ LUDZI, KTÓRZY BYLI ŚWIETNIE OBZNAJMIENI Z ROZKŁADEM WEWNĘTRZNYM POSELSTWA SOWIECKIEGO.

Na dachu poselstwa znajdowało się bowiem aż 14 komiń, a BOMBĘ SPUSZCZONO AKURAT W TEN PRZEWÓD KOMINOWY, KTÓRY PRZEBIEGAŁ MIĘDZY GABINETEM POSŁA SOWIECKIEGO BOGOMOŁOWA A SALĄ KONFERENCYJNA.

gdzie odbywają się wspólne posiedzenia.

Gdyby wybuch nastąpił w czasie takiej konferencji, ofiarą tego padłoby napewno kilkanaście ludzi.

Cudowne ocalenie 3-letniego dziecka, które spadło z czwartego piętra

Warszawa, 28 kwietnia.

(Telefonem od wł. korespondenta).
W dniu wczorajszym miał miejsce w Warszawie niecodzienny zaiste wypadek. Na balkonie 4-go piętra jednego z domów przy ulicy Pańskiej bawiła się 3-letnia Irena Bresler. Na podwórzu równocześnie bawiło się kilkoro dzieci. Dziewczynka wspięła się na krzesło i oparłszy przez parapet balkonu spoglą-

dała w dół. W pewnej chwili przechyliła się zbyt mocno, straciła równowagę i spadła. Pod balkonem znajdowała się akurat córeczka lokatora tegoż domu Róża Goldberżówna, która widząc spadające dziecko wyciągnęła przed siebie ręce. Spadająca dziewczynka spadła jej prosto w ramiona. Obie dziewczynki przewróciły się, po chwili jednak podniosły się obie całe i zdrowe.

SKLEPY RZEŹNICZE ZAMKNIĘTE

na znak protestu przeciw ustaleniu przez magistrat zbyt niskich cen na wyroby masarskie

ŁÓDŹ, 28 kwietnia.

W dniu dzisiejszym rozpoczął się na terenie Łodzi strejk właścicieli wszystkich masarni i sklepów rzeźniczych w Łodzi.

Podłożem tego zatargu jest żądanie rzeźników, aby ceny na wieprzowinę i wyroby mięsne sprzedawane detalicznie zostały podwyższone i odpowiednio dostosowane do klauzuli cen żywych wieprzów na rynku.

Zaznaczyć należy, że kalkulacja wieprzowego mięsa w Łodzi przeprowadzono na została przed kilku tygodniami na skutek akcji magistratu zmierzającej do obniżenia obowiązującego dotychczas cennika, na wyroby mięsne.

Magistrat u końca swej kadencji czynił wszelkiego rodzaju posunięcia, celem zyskania sobie popularności i dlatego też postanowił wbrew cenom rynkowym

OBNIŻYĆ CENNIK NA WYROBY MIĘSNE.

Wywołało to sprzeciw rzeźników i wówczas, celem udowodnienia, iż magistrat niema racji, obniżając sztucznie cennik mięsny, przeprowadzono kalkulację, która udowodniła, że ceny rynkowe mięsa są nie tylko równe, ale bez porównania wyższe od cen wyrobów mięsnych.

W związku z powyższym, obydwie cechy rzeźników i masarzy w Łodzi na odbytem w dniu wczorajszym zebraniu postanowiły wystąpić do urzędu wojewódzkiego z prośbą o dostosowanie cennika do cen rynkowych mięsa.

Celem poparcia swej akcji rzeźnicy równocześnie postanowili wszcząć „strejk”. Strejk rozpoczął się dzisiaj rano. Wszystkie sklepy rzeźnicze i masarnie zostały zamknięte.

Cech rzeźników nadesłał w dniu dzisiejszym pisma do magistratu i urzędu wojewódzkiego, w których zaznacza, że zwolni wszystkich pracowników i NIE OTWORZY SWYCH SKLEPÓW TAK DŁUGO, DOPÓKI ICH ŚLUSZNE ŻĄDANIA NIE ZOSTANĄ UWZGLĘDNIONE.

W razie, gdyby strejk potrwał dłużej, w Łodzi może się zaznaczyć brak mięsa na rynku sprzedażnym.

Rewolucyjną organizację jugosłowiańską wykryto we Włoszech

Triest, 27 kwietnia.

Dzienniki włoskie podają, że w nadgranicznych terytorjach włoskich wykryto organizację antyfaszystowską. Mianowicie w prowincji Wenecja rozwinęła działalność zakonspirowana organizacja jugosłowiańska, na której czele stał adwokat Bratovic, który posiadał kancelarię w Trieście i który przed trzema miesiącami został aresztowany. Ponadto aresztowano 18 studentów z Gorycji i górnej doliny Isonza, studiujących

na uniwersytetach włoskich w Padwie, Florencji i t. d.

Przywódcą tej słowiańskiej grupy irredentycznej był niejaki Jelencic, który ze swymi towarzyszami utrzymywał etapową służbę wywiadowczą w lasach nadgranicznych.

Na podstawie zeznań aresztowanych udało się ustalić nazwiska sprawców, którzy podpaliли budynki szkolne w Scenico i Prosecco, podrzucili bombę w pobliżu latarni morskiej w Trieście oraz w budynku redakcji „Popolo di Trieste”.

W walce z hiszpańskim bykiem

Święto „corrida de torros“ w Barcelonie — Tłum na stadionie — Matadorowie, pikadorzy i torreadorzy — Niefortunny występ amatora — Nędzna parodia walki z biednym zwierzęciem

Walka z bykiem nie stanowi atrakcji dla turystów

Walki byków w Hiszpanji, — owe osławione, tak często w imię cywilizacji XX wieku napastowane i potępiane „Corrida de torros“ — stanowią jednak zawsze dla turysty pewien swoisty magnes, przyciągający go do tego słonecznego kraju...

Dzień ten jest dla barcelończyków wielkim świętem. W tym dniu przybie- ra miasto odświętny wygląd, kawiarnie i restauracje są przepiękne — jedynym tematem rozmów jest „corrida de torros“.

Walki rozpoczynają się o y. 2. Już o godzinie 1-ej zajeżdżamy samochodem przed wrota, wiodące do olbrzymiej „Arena de Barcelona“.

Na placu przed wejściem
OLBRZYMI TŁUM.

Roi się ponadto od luksusowych aut, eleganckie pojazdy zajeżdżają bez przerwy natłoczone autobusy, czeluści „metra“ wypływają tysiące osób.

Eleganccy „caballeros“, szykowne „senoritas“, biuralści, studenci, robotnicy, robotnice, przedstawiciele wszystkich warstw społecznych — wszystko to tłoczy się u wejścia... Powierzamy auto opiece jakiegoś drapichrusta zajmującego się „zawodowo“ za minimalną opłatą, pilnowaniem wehikułów przez czas walk i dajemy się porwać olbrzymiej cieżbie, płynącej do wnętrza. Mimo kolosalnego napływu ludzi, wszędzie

PANUJE WZOROWY PORZĄDEK.

Policjanci hiszpańscy w odświętnych mundurach, wiele mają do roboty, bowiem atmosfera brzemienista jest nastrojem wielkiego święta narodowego i ludzie zachowują się — niemal uroczyście.

Fala płynącego mrowia ludzkiego zanosi nas wreszcie przed jedną z kas.

Legitymacja „prensa polacca“ (polskiej prasy) wywiera magiczny skutek. Po chwili jakiś młody człowiek przeprowadza nas w lansadach, z iscie hiszpańska grandezza do łoży prasowej.

Poznajemy tam najbliższego sąsiada — kolegę hiszpańskiego, który przedstawił nam jako członek redakcji „El Liberal“. Obywatel ten oświadcza nam z dumą, że od 30 lat nie opuścił jeszcze ani jednej walki i jest autorytetem w tej dziedzinie...

Olbrzymi stadion wypełniony jest po brzegi publicznością. Arena de Barcelona“ mieści 25.000 osób. Przeważa płeć silna, piękne senoritas są w mniejszości. Czekamy cierpliwie, obserwując barwny tłum, zajądający pomarańcze i pieczone orzechy, zachowujący się radośnie. W powietrzu wibruje podniecenie i oczekiwanie...

Nareszcie — o g 2-ej z łoży „gubernadore civile de Barcelona“, najwyższego przedstawiciela władzy miejscowej, dany zostaje znak rozpoczęcia. Barwny film „prawdziwej“ hiszpańskiej walki byków zaczyna się rozwijać

Na arenę wypuszczony PIERWSZY BYK

Czarne, rasowe zwierzę, obdarzone — z pozoru sądząc — żywym temperamentem, bowiem harcuje rażno po piaszczystej powierzchni areny. Oto już zaroiło się na arenie od uczestników igrzyska. Wślazł za bykiem wpada na arenę naj- samprzód czterech matadorów i rozpoczyna się drażnienie „bestji“ czerwonymi i żółto-niebieskimi płachtami.

Zwierzę opęda się z początku niechętnie, stopniowo jednak wpada w „nastrój“. Budzi się w nim wściekłość. Raz po raz

ZAMIERZA SIĘ ROGAMI,

aby przekłuć denerwującą go barwną chustę — raz po raz uderza w próżnię. Zrezygnując błyskawicznym skokiem usuwa się w odpowiedniej sekundzie. Każdy zręczniejszy skok zostaje na tychmiast pokwitowany przez tłum widzących krótkim brawem.

Przygrywka ta trwa mniej więcej pół

godziny. Byk jest teraz już wściekły — zaczyna się właściwe widowisko.

Było ono tym razem nadprogramowo urozmaicone występem jakiegoś amatora. Młody ten człowiek, uzbrojony w zwykły kij i niewielką bu-raczkową szmatę, śmiało ruszył w kierunku byka, ku niewystawionej ucieście galerji, która swego pupila dopingowała przeraźliwym wy-ciem. Dwa razy udało się zapaśnikowi-amatorowi zręcznie uskokczyć przed natarciem byka, za trzecim jednak musiał się salwować ucieczką, przeskakując w panicznym strochu barjerę. Jednak już po chwili niezmordowany pseudo-matador z powrotem zeskakuje na arenę. Ostatecznie — nie jest on jednak w stanie kontynuować występu, gdyż kilku zawodowców matadorów, obawiając się widocznie pokatanej konkurencji, przemocą usuwa natręta z areny. Oczywiście ku oburzeniu tłumu, który całkowicie opowiada się po stronie swego pupilka. Dopiero energiczna interwencja, wyelegan-towanych policjantów likwiduje awanturę, poczem wszystko toczy się nadal zwykłym trybem.

Broczący w wielu miejscach krwią byk nie posiada się z wściekłości. Matadorzy coraz częściej muszą salwować się ucieczką za barjerę, już kilku koniom zwierzę rozpruło podbrzusze rogami i wypuściło wnętrzności...

Wtem zjawiają się na arenie dwaj dżentelmeni, zakuci w ciężkie zbroje, uzbrojeni w długie piki — wyglądający a la Don Kichot. Wjeżdżają oni na ko-

niach również opancerzonych. Dżentelmeni ci — to pikadorzy. Zaczynają oni ostro nacierać na nieszczęśliwego byka. Ten, jakby teraz dopiero przeżył niebez-pieczestwo, poczyna cofać się lekko. Dziwimy się, iż konie nie boją się pod-chodzić tak blisko do byka. Sąsiad nasz oświeca nas, iż niema się czemu dziwić, bowiem konie mają na oczach czapraki i nie widzą wcale rozjuszonego zwierzę-cia. Walka pikadorów z bykiem jest śmieszna parodią walki, tem śmieszniej-sza, iż nacierający spadają kilkakrotnie niezgrabnie z koni. Jeden z nich w pewnej chwili o mało nie dostał się pod rogi, nie mniej walka ma nader groteskowy charakter...

Po pikadorach przychodzi kolej na t. zw. „banderillos“. Ubrani w barwne stro- je i uzbrojeni w krótkie szpady, atakują oni byka kolejno w rytmicznych skokach wbijając mu raz po raz ostre „banderil-las“ w kark. Byk broni się jak może, sta- rając się otrząsnąć z karku denerwują- ce go banderillas, toczy wzrokiem doko- ła, jakby pytał bezradnie, czego ci lu- dzie chcą właściwie od niego...

Ale nareszcie zjawia się na arenie torreador, którego zadaniem jest uwieńczenie „wielkiego dzieła“ zwycięskim, brawu- rowym końcem. Bohater ten nazywa się ~~Nararzo~~ ~~człowiek w szpadę i koloro- wą chustkę~~ ~~staje się odważnie od zwie- rzęcia.~~

Punkt kulminacyjny — cisza zalega wieloletyszyzny tłum; torreador wykonał błyskawiczny ruch uzbrojoną w szpadę prawicę i... byk odskoczył.

Szpada torreadora nie dotknęła go nawet — cios był chybiony. Wśród tłu- mu zawrzało. Publiczność ryczy, gwiź- dze, rzuca przekleństwa... Tor- reador zdopingowany zachowaniem się publiczności powraca ostrożnie i zadaje ponowny cios.

Tym razem — celny. Byk padł bez życia na piasek.

Tłum ryczy, bije brawa z radości. Na arenę wprowadzono dwa konie, które za pomocą sznurów i haków wyciągają ciel- sko nieszczęśliwego byka, okrążając te- ren uprzednio trzykrotnie. Muzyka gra marsza triumfalnego. Służba porządkuje arenę, zasypując ślady krwi...

Wkrótce wszystko jest gotowe, na arenę wypuszczają nowego delikwenta. Jest to tym razem — biały jak śnieg. Cała krwawa groteska rozpoczyna się znów od początku.

Następny torreador, nazwiskiem Bal- deras okazał się o wiele zręczniejszy, niż jego poprzednik, bowiem ukatrupił umęczonego byka jednym jedynym cio- sem. To też entuzjazm tłumu doszedł do niebywałych granic: na arenę spadł ist- ny

grad czapek, marynarek, tabliczek cze- kolady...

Cyrk zdawał się drżeć z radości.

Jeszcze trzy razy powtarzała się wal- ka, aż nareszcie tłum syt krwi i wrażeń, wypłynął z budynku, unosząc i nas ze sobą. Odszukaliśmy nasz samochód i powróciliśmy do hotelu.

Juljan Cerski.

Amerykańskie teorie naukowe

klóca się najczęściej ze zdrowym rozsądkiem — Czem jest przeszłość i przyszłość — Zdaniem ame- rykańskiego uczonego

Cezar jest naszym... potomkiem

W ostatnich czasach, prawie że w o- statnich dniach, nadchodził z Ameryki wiadomości o teoriach naukowych, które sięgają daleko w dziedzinie filozofii. I tak naprzykład, profesor uniwersyte- tu w Chicago, Williams Harkins, wygło- sił na swoich wykładach przekonanie, że Stwórca, po siedmiu dniach biblij- nych, nie spoczął, ale prowadził dalej swoją pracę i tworzy, albo przygotowu- je nowe światy.

Profesor teorie swoją oparł na twier- dzeniu, że na istniejących gwiazdach wprawdzie atomy się rozkładają, ale równocześnie we wszechświecie, w in- nych miejscach, powstają najprostsze atomy, mianowicie wodoru, które, pod rozmaitemi wpływami, przemieniają się na atomy innych ciał i metali abv utwo- rzyć kiedyś nowe słońca i planety.

Przedhistoryczni fałszerze pieniędzy dowodzą, że nic nowego nie dzieje się pod słońcem

Zdawałoby się, iż fałszowanie monet jest zdobyczą nowszych czasów. Pogląd ten jednak jest mylny, bo oto gdy nieda- wno w Trewirze dokonano robót kana- li zacyjnych, znaleziono większą ilość form odlewniczych dla wybijania dena- rów rzymskich, datujących się z począt- ku trzeciego wieku po Narodzeniu Chry- stusa.

Odlewę te były z gliny, przekroju 2 i pół cm. Skonstatowano 13 różnych form, odpowiadających tyluż typom fa- łszowanych pieniędzy.

Archeolodzy przypominają, że w od-

Inny profesor amerykański, zajmu- jący się teorią myśli i prądów nerwo- wych, wyraził przekonanie, że z czasem uda mu się samą siłą myśli zapalić na odległość lampę elektryczną, jak to uczynił Marconi za pomocą fal radiowych, wysłanych z Włoch do Australii.

Ta teoria może już wywołać pewne niedowierzające kiwanie głową, jednak- że z logiką się nie kłóci.

Natomiast trudna jest do przyjęcia teoria, z jaką w sam Wielki Piątek wy- stąpił w Nowym Jorku profesor kalifor- nijskiego uniwersytetu, p. Gilbert Lewis, twierdząc, że pojęcia „dzisiaj“, „wczoraj“ i „jutro“ nie mają właściwie żadne- go sensu.

Dr. Lewis wygłosił to przekonanie na przyjęciu, urządzonym dla niego przez „Towarzystwo Sztuk i Nauk“,

które mu postanowiło wręczyć złoty medal za jego prace chemiczne.

Otóż w mowie, wygłoszonej przy tej sposobności, dr. Lewis oświadczył, że jego przekonaniem czas jest czemś zupełnie innym, niż sobie wyobrażamy. Jest zjawiskiem, płynącym symetrycz- nie, a równocześnie w dwu kierunkach, tak w stronę tego, co nazywamy przesz- łością, jak i w stronę przyszłości.

W ten sposób, według czcigodnego profesora, jest możliwe, że wypadki, któ- re się teraz rozgrywają, są przyczyną historii Juliusza Cezara w starożytnym Rzymie, którego przodkowie, a nie po- tomkowie, mogą się znajdować pomię- dzy nami.

Dr. Lewis uzasadnia swoje przekonania tem, że astronom może przepo- wiedzieć zaćmienie słońca na tysiąc lat naprzód i stwierdzić je o tysiiąc lat wstecz, co jego zdaniem przekonuje, że świat nie idzie w jednym kierunku, ku śmierci, ale może wrócić kiedyś do tych samych warunków, co dzisiaj, jak talja kart, mieszana bezustannie, powróci wreszcie kiedyś do pierwotnego układu.

Któs z dowcipnych ludzi w Amery- ce, odpowiadając prof. Lewis'owi, po- wiedział, że jego wywody przypomina- ją mu bajkę o dziewczynce, która sobie wyobrażała, że krajanie i ledzenie tortu świątecznego, widziane w lustrze, be- dzie się przedstawiało jako najpierw je- dzenie tego tortu, a potem jako jego roz- dawanie.

Nieście pomoc
najbiedniejszym!

GDY MAJ ZA PASEM...

Wczorajsza rewja mody na ulicy Piotrkowskiej. — Łódzki „Weekend”. — Lichwa letniskowa. — Łódź jest już gotowa na przyjęcie lata. — Niema wiosny bez zmartwień.

Łódź, 28 kwietnia.

Kolebka wiosny w Krakowie są plany, w Warszawie Wilanów i park Skaryszewski, w Wilnie — cudne okolice nad brzegiem Wilejki, a w Łodzi — Piotrkowska ulica.

Nie rozkwitają na niej wprawdzie pierwsze bzy, nie ujrzye tam świeżej, wilgotnej zieleni drzew, nasza łódzka wiosna jest inna... Jej zwiastunem są letnie kostiumy pań i spacer panów „do figury”.

A gdzież można zauważyć te pierwsze symptomy nowej pory roku, jeśli nie na Piotrkowskiej ulicy?... I kiedy łodzianin ma czas uprzytomnić sobie, że słońce grzeje już jakoś inaczej niż dotychczas, że mężczyźni nie noszą już palt, a kapelusze trzymają w ręku, że panie już się „wyletniły”, kiedy sobie to wszystko uświadamia, jeśli nie w niedzielę.

podczas wielkiej wiosennej rewii pod gołym niebem...

Na ulicach, w tramwaju, w lokalach publicznych wszędzie słyszało się wczoraj słowa zachwytu i zdumienia.

— Patrzcie państwo, już ciepło!.. Już prawie lato!..

Zaroilo się wczoraj na drogach i szosach podmiejskich. Pedzily wkwintne auta w stronę Zgierza, Aleksandrowa i Rudy Pabjanickiej, Ci, którzy nie mogli sobie pozwolić na drogą przejażdżkę autem, tłoczyli się

w tramwajach podmiejskich i pociągach. Mniejsza z tem jak się jechało i jaki był powrót do domu, grunt — że spędziło się jeden dzień za miastem.

Dla nas, łodzian, żyjących cały tydzień w tak fatalnych warunkach higienicznych, jeden dzień na wolnej przestrzeni, wśród powietrza oczyszczonego z dymu i kurzu, stanowi bardzo wiele.

Pierwsze ciepłe dni przypominają wszystkim o letnim mieszkaniu. W tym roku nie widać już tego.

pośpiechu

w wynajmowaniu mieszkań. Tak dawniej. Na letniskach podmiejskich daje się zauważyć zatrważająco

slaby napływ reflektantów.

Mimo to mieszkania są drogie. Na Włocławskiej Górze powiadają, że za dwupokojowe mieszkanie żądają 900 złotych, za pokój z kuchnią — 600 złotych. Kto dziś zgodzi się na te warunki — niewiedomo. Chłopi weksli nie przyjmują, tam trzeba płacić

Smierć wszystkim komarom

W polowie lata zaczyna się walka z malarją

Z Warszawy donoszą:

W polowie lata roku bieżącego władze sanitarne projektują przeprowadzenie energicznej walki z malarją na obszarze całego państwa.

Walka ta prowadzona będzie przez osuszanie błot i niszczenie gniazd komarów, mieszcących się koło wód stojących.

Komary niszczone są przez pokrywanie powierzchni wód t. zw. „paryską zielenią”, która niszczy komary i ich poczwarki.

Poza zielenią paryską do niszczenia komarów używane są jeszcze gazy tak zwane „pełzające”.

Sowiety oczekują turystów

Rosyjskie towarzystwo turystyczne „Inturist” zawarło umowę z szeregiem linii okrętowych, na zasadzie której około 10.000 turystów ze Stanów Zjednoczonych i Anglii odwiedzi tego lata Rosję.

Turyści ci zwiedzą Kaukaz, Krym i Ukrainę.

Rząd sowiecki na przyjęcie turystów przygotował specjalny zastęp tłumaczy, złożony z 400 osób.

gotówka

A może w tym roku nastąpi zmiana w tej dziedzinie, kto wie?..

Właściciele pensjonatów przewidują, że sezon będzie w tym roku marny, dlatego też wprowadzają nowy system dotychczas niepraktykowany.

wynajmowania oddzielnych pokoi bez przymusu stołowania się. Aby handel szedł...

W Łodzi wszelkie przygotowania na przyjęcie lata są już ukończone. Liczne chłodnie otworzyły już swe podwoje po długim, zimowym odpoczynku. W tym roku mamy nawet więcej tego rodzaju „instytucji” niż w roku ubiegłym. Fabrykanci wody sodowej spodziewają się

widocznie, że w Łodzi będzie w tym roku

bardzo goraco....

Jak zwykle o tej porze słyszy się już rozmowy na temat gdzie spędzić lato. Pracownicy instytucji prywatnych i rządowych myślą coraz realniej o urlopie. Kwestia wyjazdu jest w tym roku bardzo trudnym zagadnieniem. Na miejscu każdy sobie jeszcze jakoś radzi bez gotówki, ale w jaki sposób można sobie poradzić w Szczawnicy, Truskawcu lub Druskienikach?..

Tak już jest, niestety, na świecie — niema róży bez kolców, niema wiosny bez zmartwień...

Ab.

Rzemiosło pani Taylor

Wielka afera „filantropijna” która wywołała sensację w Warszawie

Warszawa, 27 kwietnia.

W „Kurjerze Polskim” czytamy:

Nie lubimy instynktownie wszelkich zbiorów, krzywny się na „kwiatki”, czy jemy nieufność do składek zarówno jednorazowych, jak miesięcznych. Jest w tej naszej niechęci niewątpliwie trochę słuszności. Dowodzi tego najlepiej ostatnia afery, o której pocichu i głośno mówią od paru dni cała Warszawa: afery pani Taylor.

Któż to jest Nelly Taylor?

Z pochodzenia rosjanka, rozwódka po tancerzu murzyńskim, znana była w swoim czasie jako artystka w podrzędnych kabaretach. Kiedyś bardzo ładna blondynka, dziś otyła, starzejąca się i pretensjonalna dama, bywała w wielu kawiarniach warszawskich (u Loursa, w Europejskiej), cieszyła się poparciem wpływowych i znanych osób.

Ta właśnie Nelly Taylor postanowiła zająć się pracą filantropijną.

S. N. A. R. B. I.

Te tajemnicze, nieledwie że kabalistyczne litery widniały już w lutym 1925 roku na pieczęcie „Filantropijnego Stowarzyszenia niesienia akcji ratunkowej biednej inteligencji”, którego statut w tym czasie zalegalizowały władze.

Posiedzenie inauguracyjne nowego stowarzyszenia odbyło się w należącym do pani Taylor pokoju „Grand Hotelu” przy ulicy Chmielnej. Prezeska stowarzyszenia została pani Nelly Taylor, a jej sekretarką i pomocnicą — kvestarka gruzinka Irena Achalkadzi.

Towarzystwo zaczęło funkcjonować. Bale „czarne kawy”, członkowie stali, kwesty po domach, nawet obiady po prowincji w celu kwestowania.

Od czasu istnienia towarzystwa t. zn. w ciągu lat dwu zdołano zebrać w ten

sposób olbrzymią na nasze stosunki sumę, bo 100 tysięcy złotych! Z tej sumy nietylko „biedna inteligencja” ale wogóle nikt poza panią Taylor i jej przyjaciółką nie widział grosza.

Wreszcie zaczęto coś o tem mówić i w sprawę wmisczały się władze.

Wizyta w pokoju № 19

Pewnego pięknego dnia do numeru 19 w „Grand Hotelu”, zajmowanego przez p. Nelly Taylor i upiększonego różnego rodzaju fotografiami i pocztówkami „teatralnymi” weszły władze policyjne dla dokonania rewizji ksiąg.

P. Taylor była zaskoczona i niesłuchanie zmieszana: usiłowała ukryć kwitariusze za oknem, nie chciała pokazać wszystkich ksiąg; powtarzała uparcie, iż jest „osobą z towarzystwa, którą wszyscy znają”, że nie potrzebuje kontroli itp.

Okazało się, że stowarzyszenie funkcjonowało bez komisji rewizyjnej, że zna leżono kwity jakichś ludzi, którzy otrzy mali zapomogę na 5 złotych z dopisanymi zerami, tak że robiły wrażenie po 50 złotych, że nie było ksiąg, ani zebrań kontrolujących...

Pani Nelly Taylor została aresztowana i osadzona w więzieniu na ul. Dzikiej.

Ale osadzenie w więzieniu oszustki nie może jeszcze być całkowitem rozwiązaniem sprawy, w której najsmutniejszy jest fakt, że właśnie pod płaszczykiem szlachetnych dążeń uprawiano najszkodliwszy „bluff” z pieniędzy publicznych, napychający kieszenie prywatne.

Pani Nelly Taylor, uprawiająca tak ohydny akcją, powinna być odstraszającym przykładem dla wszystkich, którzy pochopnie dają „listy polecające”, uprawiają protekcję na sam dźwięk słowa „filantropja”, wyrazu, który w nowoczesnie prowadzonym państwie o racjonalnie postawionej służbie społecznej, powinien zniknąć raz na zawsze.

Przez nieszczęśliwą miłość do obłędu

Zairzymanie młodego ziemianina zbiegłego z Tworek

Z Warszawy donoszą: Pełniący służbę na pl. Marszałka Piłsudskiego starszy posterunkowy Stefan Matusiak, spostrzegł przeciskającego się w tłumie przechodniów jakiegoś mężczyzny w stroju podobnym do aresztanckiego.

Tajemniczy przechodzień ubrany był w szarą płócienną kurtkę i w nocne pan tofile. Głowę przykrywała mała okrągła czapeczka.

Na widok policjanta nieznajomy rzucił się do ucieczki.

Po krótkim pościgu ujęto go i odprawiono do 12 komisariatu. Tam ustalono, iż jest to zbiegły onegdaj z zakładu dla obłąkanych w Tworkach 21-letni Franciszek Racki, syn ziemianina z pod Gostynina.

Racki, który robi wrażenie człowieka zupełnie zdrowego, płacząc, opowiedział swą historję.

Przed rokiem zakochał się w dziewczynie z ludu, Marij K., mieszkającej w pobliżu majątku rodziców. Chciał ją poślubić. Rodzice jednak kategorycznie sprzeciwili się małżeństwu syna i zaczęli go swatać z jedną z sąsiadek, córką majątnych rodziców.

Ciężkie przejścia sprawiły, że młody człowiek wpadł w rozstrój nerwowy i doszło do ataku szału. Na zasadzie urzędowego zezwolenia przewieziono go do zakładu dla umysłowo chorych w Tworkach, gdzie umieszczono go na oddziale furjatów.

Onegdaj wieczorem Franciszek Racki, zmyliwszy czujność dozorców, zbiegł z zakładu. Całą noc wędrował do Warszawy, gdzie posiada krewnych, u których chciał się zatrzymać.

Nieszczęśliwy młody człowiek odeślany będzie z powrotem do zakładu w Tworkach.

Żywe serce w karetkce ofiarował wielbiciel tancerce

Prymadonna operetkowych scen włoskich Vanda Primavera, w czasie swego występu w Anconie osobiwy zaiste otrzymała podarek.

Po drugim akcie operetki, w którym artystka odniosła kolosalny sukces, wręczono uroczej divie misternie rzeźbioną i kwiatami przystrojoną kasetkę.

Aktorka otworzyła kasetkę i ujrzała na błękitnym aksamicie kwawiące serce, przebite małym złotym sztyłem o rękojeści wysadzanej diamentami.

Vanda Primavera sądziła w pierwszej chwili, że to serce jest z zabarwione

go na kolor czerwony cukru lub z jedwabiu wypełnionego pralinkami.

Jakież było jednak przerażenie i zdumienie, kiedy wzięwszy serce do ręki, przekonała się, że to prawdziwe krwią ociekające mięso.

Z krzykiem rzuciła na ziemię ten niesamowity podarek i uciekła do garderoby.

Policja zasekwestrowała porzucone serce, które okazało się sercem cielęcym. Całe miasto oburzone było tak brutalnym, niesmacznym dowcipem.



Chcąc dać możność najszerzszym sferom ujrzenia i usłyszenia niezrównanego

Mauricea Chevaliera

który budzi zachwyt i entuzjazm

w super dźwiękowym

Pieśniarz Paryża

ceny miejsc niższe
Zł. 1.—, 2.—, 3.—



— Czy zmarły małżonek pani bardzo cierpiał?..
— O, tak!.. Od pierwszej chwili, gdy go poznałam!..



Sekwestrator

Przy drzwiach rozległ się dzwonek. Pan Rozenkranc poznawał już po dzwonieniu wszystkich swych przyjaciół, nie myląc się ani razu. Teraz z odgłosu dzwonka skonstatował, że za drzwiami stał sekwestrator. Nie omylił się.

Właściciel mieszkania przywitał gościa z wyrazem w głosie:

— No, nareszcie znowu pan przyszedł!
— Skoro mnie pan oczekiwał z tak wielką afecierpliwością, w takim razie ma pan pewno pieniądze.

— O tem niema mowy, kto dziś ma pieniądze.

— Więc dlaczego oczekiwał mnie pan tak afecierpliwie?

— Chciałem panu tylko powiedzieć, że pan mógłby już zabrać zasekwestrowaną kanapę i szafę. Mam nadzieję, że pan właśnie przyszedł w tym celu.

— Ależ, panie Rozenkrancu.

— Przepraszam pana, bez czułości... Sześć tygodni minęło już od chwili, gdy nałożył pan sekwestr na moje meble, a one znajdują się jeszcze w moim mieszkaniu! Nie mam zamiaru pilnować dłużej cudzej własności! Moja cierpliwość już się wyczerpała!

— To jest naprawdę śmieszne, nie licytują panu mebli, a pan zwraca się jeszcze do mnie takim tonem.

— Powiedziałem panu, żeby pan zabrał te meble! Jeżeli pan dziś nie zabierze, wyrzucę je na podwórze! Skoro je pan zasekwestrował, musi pan je zabrać! Czy sądzi pan, że będę całe wieki pilnował cudzej własności? Powtarzam jeszcze raz, że jeśli pan natychmiast nie zabierze kanapy i szafy, wyrzucę te meble na podwórze i nie biorę za nie żadnej odpowiedzialności! Jak pan może żądać ode mnie, ażebym całe tygodniami przechowywał w swym mieszkaniu obce meble? Co ja za to dostaję? Nic! Czy moje mieszkanie jest lombardem lub przechowalnią cudzych rzeczy?

— Inni cieszyliby się jeszcze...

— Dziękuję panu za podobne przyjętości! Gdybym ja oddał na przechowanie gdzieś moje meble, musiałbym za to zapłacić, a wy przechowujecie wasze meble w moim mieszkaniu i nie mi za to nie płacicie! Czy to jest słuszne?

— Panie Rozenkrancu, pan musi mieć trochę cierpliwości.

— Przepraszam pana, dziś są takie czasy że ja już dłużej czekać nie mogę! Więc czy pan zabierze dzisiaj te meble?

— Niestety, panie Rozenkrancu, to jest niemożliwe, nasze magazyny są przepełnione, tam nawet szpilki niema gdzie wetknąć.

Rozenkranc poklepał sekwestratora po ramieniu i odparł po namyśle:

— No, więc trudno, rozumiem pańską sytuację i jeszcze zaczekam.

Sekwestrator uścił rękę Rozenkrancu i odparł uradowany:

— Dziękuję panu, panie Rozenkrancu, pan jest naprawdę dobrym człowiekiem. Jakże miło jest mieć do czynienia z takimi ludźmi!

— A więc do zobaczenia wkrótce, panie sekwestratorze.

Hallo! Tu radio!

11.30—11.45 Przegląd prasy krajowej, PAT, 11.58—12.05 Sygnał czasu, hejnał marjacki, 12.10—13.10 Muzyka z płyt gramofonowych, 13.10 Komunikat meteorologiczny, 14.40 Komunikat gospodarczy, 15.00 Przegląd komunikacyjny, 15.15 Odczyt z cyklu wykładów dla ma turystów pt. „Powstanie styczniowe” — wygl. prof. Mościcki oraz pt. „Drugie cesarstwo” — wygl. prof. Iwaszkiewicz 16.15 Program dla dzieci, 16.45—17.15 Muzyka z płyt gramofonowych, 17.15 Lekcja języka francuskiego, 17.45 Muzyka lekka, 18.45 Rozmaitości, 19.10 Skrzyżka pocztowa rolnicza, 19.25 Pogawędki techniczne, 19.40—19.50 Prasowy Dzień radiowy, 19.58—20.00 Sygnał czasu, 20.05 Pogawędka muzyczna — wygl. Karol Stromenger, 20.30 Koncert między narodowy z iWednia, Transmisja do Warszawy, Berlina, Pragi, Zagrzebia, Budapesztu i Belgradu, 22.00 Poszukiwa cze djamentów — wygl. p. Walery Gue tel, 22.15 Komunikaty, 22.25 „Ostatnia fala”, 22.45 Ostatnie wiadomości, PAT, 22.00—24.00 Muzyka salonowa.



„CASINO”

— Dziś i dni następnych. —

Pierwszy Polski Film Dźwiękowy

„Moralność Pani Dulskiej”

pg. G. ZAPOLSKIEJ.

W rolach głównych:

Dela Lipińska, Zofja Batorycka, Tad. Wesołowski.

Ceny miejsc zniżone:	I seans	na późniejsze seanse
III. zł. 1. —	III. zł. 1.50	III. zł. 1.50
II. „ 1.50	II. „ 2.50	II. „ 2.50
I. „ 2.50	I. „ 3.50	I. „ 3.50

Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10 wiecz., w soboty i niedziele poranki o godzinie 12-iej w poł.

Niszczenie drutów telefonicznych — objawem braku kultury

Łódź, 28 kwietnia.

Prasa doniosła przed kilku dniami o niezwykłym wypadku, jaki zdarzył się w jednej z pobliskich miejscowości.

Oto jakaś banda łobuzów przecięła wszystkie druty telefoniczne i telegraficzne.

pozbawiając ludność kontaktu z całym światem.

Wysłanie depeszy lub uzyskanie połączenia telefonicznego było rzeczą niemożliwą.

Całe skupienie ludzkie odcięte zostało

zupelnie od okolicznych miejscowości.

Łatwo zrozumieć do jakich następstw mógł doprowadzić ten zbrodniczy żart. W razie wybuchu pożaru lub większych awantur, nie można byłoby liczyć na pomoc

straży ogniowej, czy też policji.

Całe życie kulturalno-społeczne zostało sparaliżowane. I o co właściwie chodziło?... O kilkanaście, czy też kilkadziesiąt metrów drutu... Czy to nie jest barbarzyństwo?...

Dla tak marniej korzyści psuje się

całe urządzenie telefoniczno-telegraficzne, naraża się państwo na

wielkie straty, a całą miejscowość pozbawia się najprostszego środka kontaktu z całym światem.

Jest to zbrodnia, wypływająca nietylko z chęci zysku ile z potrzeby

szkodnictwa,

stanowiącego skłonność pewnych zwyczajnych jednostek, które wyrządzają

szkody tylko w tym celu, aby

innych skrzywdzić

bez pożytku dla siebie.

Walka z takimi szkodnikami należy już nietylko do organów policyjnych,

lecz do

całego społeczeństwa,

które czuwać winno nad tem, aby tego rodzaju indywidualia oddane zostały we

właściwe ręce.

Prawdopodobnie nlejedyn z obywateli

widział złodziejasków przecinających druty telefoniczne, lecz wrodzona

obojętność

względem spraw publicznych wstrzymała go od zwrócenia uwagi komu należy na zbrodniczą akcję złoczyńców.

Największy film dźwiękowy świata ARKA NOEGO

Wojna pomiędzy Europą i Ameryką. Zagłada od wschodu.

Treścią filmu jest wysoce dramatyczny moment, kiedy wojna pomiędzy Europą i Ameryką, spowodowana przez „wschodnich” (wiadomo jakich) agentów w celu zniszczenia cywilizacji zachodniej — zawisła na włosku. Wojnę i ostateczną katastrofę cywilizacji zażegnał prezes Ligi pokoju, ważąc się w ostatniej chwili na czyn rozpaczliwy...

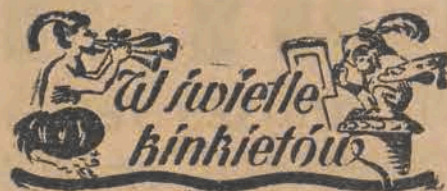
Film obfituje w sceny niezmiernie ciekawe: wizja olbrzymich miast przyszłości, ruch pociągów w tunelu pomiędzy Europą i Anglią.

Mobilizacja kobiet.

Posiedzenie rady Stanów Zjednoczonych Europy.

knowania destrukcyjne fanatyków „wschodnich” — to wszystko wykonano z istic angielską solidnością, precyzją i techniką.

Ciekawe są mody kobiece tej epoki. Jest w filmie piękny epizod miłosny, w którym nieznaną dotychczas u nas Benita Hume prezentuje się z najlepszej strony. Imponuje dobór twarzy i typów.



Tragiczna śmierć znanego aktora Zatrut się szminką podczas golenia

Przed trzema dniami zmarł w Warszawie w tragiczny sposób znany aktor Jan Stanisławski.

Zgon nastąpił z niezwyklej przyczyny. W czasie golenia Stanisławski skaleczył się lekko w twarz. Do rany dostało się trochę czarnej szminki, która jest niebezpieczną trucizną.

Przewieziony do szpitala Stanisławski, zmarł po czterech godzinach, nie odzyskawszy przytomności.

„Niech żyje teatr”!

Sasza Guity napisał nową rewję o głębszym poakładzie.

Słynny paryski aktor i autor Sasza Guity napisał nową rewję p.t. „Niech żyje teatr”, która odznacza się głębszą treścią, pragnie bowiem dowieść wyższości teatru nad kinem dźwiękowym.

Dysputa nad temi dwoma rodzajami sztuki toczy się pomiędzy dwoma jaczami afiszów: jednym, który pomaga przy reklamie teatralnej, a drugim, który reprezentuje kino. Po tej rozmowie, będącej niejako conferencierką, następuje szereg skeczów, które cechuje niezrównany humor Saszy Guity.

Sam autor jest interpretatorem ról komicznych, a publiczność pęka ze śmiechu, zwłaszcza, gdy Guity kreuje rolę olbrzyma Rosjanina z trupy z Luna Parku, który zakochał się w lilipucie Japonce.

Żona Saszy Guity, Yvonne Printemps jest przedstawicielką elementu krycznego w tej doskonałej rewji, granej obecnie z wielkim powodzeniem w jednym z paryskich teatrów.

Karnecik teatralny

TEATR KAMERALNY.

Dziś w dalszym ciągu ciesząca się zasłużonym powodzeniem sztuka Z. Geyera p. t. „Kobietka z elektrycznego świata”. Początek o godz. 8.45 wieczorem.

Dziury aptek.

Dziś dyżurują apteki: M. Lipca (Piotrkowska 193), M. Müllera (Piotrkowska Nr. 46), W. Groszkowskiego (Konstantynowska 15), Perelmana (Cegielniana Nr. 64), H. Niewiarowskiej (Aleksandrowska 37), Z. Jankielewicz (Stary Rynek 9).

REWOLUCJA MEKSYKAŃSKA NA EKRANIE.

Amerykański reżyser Raoul Walsh, który wyczarował dwa wielkie filmy Foxa: „Świat w plonieniach” i „Tancerka”, wybił się znowu na czoło reżyserów swoją ostatnią kreacją filmową. Jest to film, opiewający przegody wielkich „rywali” Wiktora Mc. Laglena i Edmunda Lowe

Film ten pt. „Rycerz Miłostek” osiąga swój punkt kulminacyjny podczas odtworzenia, wielkiego ataku amerykańskiej marynarki na fort rebeliantów meksykańskich. Scena ta odznacza się nadzwyczajną plastyką i realizmą, a odtworzenie jej kosztowało bająskie sumy. Film ten firma Fox Film Corporation w Warszawie oddała do wyświetlania wzorowemu DZWIĘKO WEMU kinoteatrowi

„GRAND KINO”

CYRK Staniewskich NARUTOWICZA 55 Ostatnie 4 dni pobytu.

Dziś o 8.30

Damy Bezpłatnie

Każdy z Panów wprowadza Panią bezpłatnie. lub dwie Panie za 1-ym biletem, oraz młodzież szkolna wchodzi we dwoje.

Sensacyjny program m. in.

4-ch djabłów

18 atrakcji

Napił się płynnego mydła, w błogiem przekonaniu, że pije... whisky

Szwajcarskie hotele turystyczne zwłaszcza te, które są faworyzowane przez gości z Ameryki, słyną z tego, że są zaopatrzone we wszelki możliwy komfort.

Niedawno pewien kupiec amerykański ze stanu Kentucky przybywszy do hotelu w szwajcarskiej miejscowości Pontresina zauważył w swym pokoju interesującą inowację: mianowicie na ścianie wisiał przymocowany flakon średniej wielkości wypełniony jasnoróżowym likierem o prześlicznej barwie.

Amerykanin zachwycony tak niezwykłą uprzejmością zarządu hotelu pociągnął porządny łyk z butelki.

Trochę to było ostre, trochę palące i

smak był nieco dziwny, ale gość z „suchej” Ameryki nie grymasił.

Gdy zadzwoniono na obiad — flakon był już pusty.

Następnego dnia Amerykanin skonał z zadowoleniem, że znowu pomyślano o zadość uczynieniu jego upodobaniom, napełniając flakon ponownie różowym płynem.

Kupiec z Kentucky promieniał. — To mi porządny hotel! — zawołał i przeplótał gardło palącym trunkiem o prześlicznej różowej barwie.

Smakowało wcale dobrze, tylko po pewnym czasie ujawniły się pewne dolegliwości żołądkowe, które zmuszały Amerykanina do częstego znikania w zacisznym ustroniu.

Te niedomagania żołądkowe nie zniechęciły gościa z Oceanu do dalszego raczenia się likierem, palącym wprawdzie, ale pachnącym rozkosznie różami.

Po pewnym czasie żołądek zaczął jednak tak dokuczać Amerykaninowi, że zdecydował się opuścić Pontresinę, aby się udać do jakiegoś sanatorium.

A tymczasem właściciel hotelu dziwił się ogromnie, że kupiec z Ameryki zużywał codziennie pełny flakon kosztownego, różanego mydła w płynie.

Żywcem pochowany milioner i proroczy sen jego żony

W słynnym z bogatych złóż naftowych mieście meksykańskim Tampico, pochowano niedawno jednego z tamtejszych multimilionerów, niejakiego Angelo Trapaga.

Ponieważ w chwili zgonu żona Trapaga była w Europie a nie można było z pogrzebem czekać do jej powrotu, przebieg pogrzebu zmarłego bez udziału żony.

Zawiadomiona telegraficznie żona Trapaga, natychmiast wsiadła na okręt, płynący do Meksyku i w drodze miała dziwny sen, przedstawiający jej męża

żywcem pogrzebanego i w strasznych męczarniach duszącego się w grobie.

Natychmiast więc wysłała radjodepeszę, domagając się ekshumacji zwłok. Ja kież było zdumienie i zarazem przestraszanie przedstawicieli władzy, obecnych przy odkopywaniu trumny, gdy znalazło no w niej zwłoki, leżące twarzą na dół i z widocznymi śladami uduszenia.

Nie ulegało wątpliwości, że Trapaga zapadł w sen letargiczny i obudził się dopiero w trumnie. Sen sprawdził się. Niestety, jednak nie zdołano już uratować żywcem pogrzebanego.

Czy zamordował? Sensacyjny proces w Chicago

Sensacyjną sprawą kryminalną zajmuje się obecnie sąd przysięgłych w Chicago.

Proces ten budzi tem większe zainteresowanie, ponieważ w śledztwie nie ustalono przebiegu wypadków. To też dopiero sędziowie przysięgli mają rozstrzygnąć czy Ernest Puzzoli, włoch, od wielu lat zamieszkały w Chicago, jest mordercą, czy też nie?

Puzzoli miał w Chicago krewniaczkę, damę bardzo zamożną i nieco eks-

centryczną i właścicielkę pięknej willi i dużej farmy w Pensylwanii

Dama ta owdowiała przed wielu laty, a całą miłość swego serca oddała jednemu synowi, który dwa lata temu utracił życie wskutek katastrofy kolejowej.

Puzzoli zainteresował się staruszką, usiłował ją pocieszyć i zastąpić jej w miarę możności syna.

Jak się później okazało, włoch działał z pobudek bynajmniej nie wyłącznie altruistycznych, ponieważ nalegał na panią Stephard — tak zwała się osierocona matka — by zrobiła testament na jego korzyść.

Staruszka niejednokrotnie wspominała, że połowę majątku zamierza przeznaczyć na cele dobroczynne, a drugą połowę rozdzielić pomiędzy inżyniera Puzzoli i innych krewnych.

Ubiegłego roku w maju pani Stephard zachorowała nagle. Długoletni lekarz domowy, serdeczny przyjaciel staruszki uznał stan jej zdrowia za groźny i zażądał wezwania drugiego lekarza, czemu się jednk Puzzoli sprzeciwił stanowczo.

Pani Stephard zmarła wkrótce wśród strasznych męczarni.

Puzzoli oskarżony o otrucie swej krewniaczki, został aresztowany i obecnie staje przed trybunałem sędziów

LUONA

Dzisiaj i dni następnych!

Na froncie nie nowego

w rolach głównych:
bohater „Arki Noego”
GEORGE O'BRIEN
i osobliwie kobiecość
LOIS MORAN

Ponadto: Najpromienniejszy film pełen słońca, młodości i miłości

Wiosenna parada

z najpiękniejszą parą młodzieńców amantów **NANCY DREXEL** i **D. ROLLINSA** w rolach głównych.

Wspaniała ilustracja muzyczna orkiestry symfonicznej pod dyr. A. Czudnowskiego. Początek seansów o godz. 4-ej po poł. w soboty i niedziele o g. 12-ej w poł.

Ceny miejsc niższe. W sob. i niedz. od g. 12-ej do 3-ej wszystkie miejsca po 50 gr. i 1 zł.



5 aktów.

uroczka **LILY DAMITA**,
męski **WIKTOR M. LAGIEN**,
wiodzielski **EDMUND LÖWE**
genialny **RAOUL WALSH**.
niezawodna wytwórnia **FOX FILM CORPORATION** w filmie p. t.

„RYCERZE MIŁOSTEK”

wkrótce w dźwiękowym kinoteatrze „Grand-Kina”

Nieście pomoc najbiedniejszym!

W walce ze światem zbrodni

Napisał na specjalne zamówienie „Expressu” b. aspirant policji śledczej **D. W. BACHRACH**

STRESZCZENIE.

Wielki bookmarker londyński Joe Samuels, właściciel klubu „Claridge” uskarża się przed D. W. Bachrachem na piękne szczęście jednego z graczy. Na jakiego konia postawi — ten koń pierwszy przychodzi do mety. Gracz ten decyduje się na konia w ostatniej chwili na minutę, dwie przed przyjściem depeszy z toru wyścigowego. Wygrał on u Joe Samuela olbrzymie sumy Samuels prosi Bachracha o śledzenie szczęśliwego gracza. Bachrach zgadza się. W dniu wyścigów zjawia się w klubie i bacznie obserwuje aparat telegraficzny i telegrafistę, który odbiera wiadomości z toru wyścigowego.

„Szczęśliwy gracz”, niski brunet stawa na Big - Bena.

Upływa sekunda za sekunda... Powoli, jak nigdy... Wszystkie spojrzenia są utkwione nieruchomo w rolce wąskiego papieru, która drga bez ustanku na aparacie telegraficznym. Serca obecnych tłuka się w piersiach w takt tego stukotu. Clerk poprawia okulary i czyta:

— Big-Ben pierwsz... Loreley drugi... Butterfly trzeci... Wygrał o dwie długości... Jedna długość między drugim a trzecim...

Twarz Samuela pokryła się trupią białością, a potem raptownie poczerwie niała. Fuks, jakiego dawno już nie było... Wyplata będzie niezawodnie kolosalna. Po nicjakim czasie telegram przyniósł wiadomość, że za Big-Bena stosunek wynosi 100 do sześciu, czyli że szczęśliwy gracz wyłowił z kieszeni właścicie-

la „Claridge’u” pokazań sume 1.650 funtów szterlingów.

Bokmacker z trudem opanował wielkie wzburzenie i wypłacił graczowi pieniądze. Wargi drżały mu przytem nieustannie, jakby miał wybuchnąć głośnym płaczem. Podniósł na mnie oczy, w których — nie myliłem się stanowczo — ujrzałem dwie duże łzy.

Brunet przeliczył wprawdzie paczkę banknotów i wsunął je nonszalanckim ruchem do portfela. Następnie wrócił do swego stolika i zamówił u kelnerki cocktail.

Udałem się do sąsiedniego salonu, dając dyskretnym mrugnięciem oczu znak Samuelsowi, by poszedł za mną.

— I co pan teraz powie o tem wszystkim? — zapytał mnie, gdy znaleźliśmy się w małym gabinecie.

— Pan miał rację... — odrzekłem bez namysłu. — Ten gość nie gra uczciwie...

A widzi pan, a widzi pan... — powtórzył Samuels, ocierając chusteczką zroszone czoło. — Niechciał mi pan przedtem wierzyć... Wlepił we mnie natręctwy wzrok i zagadnął: — Co pan radzi uczynić?

— Narazie jest pan bezradny... Musimy przedtem wykryć, na czem polega jego kombinacja, a dopiero potem będzie można unieszkodliwić sprytnego ptaszka... Zachowuj się pan nadal w taki sam spokój, jak dotychczas, by go nie spłoszyć, a ja tymczasem zacznę działać... Przypuszczam, że będę miał twarde orzechy do zgryzienia, bo bestja wy-

gląda mi na niezwykle sprytną i ostrożną... Czy pan nie zna jego nazwiska?

— Znam... Willy Wagner... Przedstawiciel jakiejś wielkiej firmy konfekcyjnej...

— Niemiec?

— Zdaje się, że Niemiec, choć wygląda raczej na Włocha, czy Hiszpana...

Samuels nalał wody do szklanki i wychylił ją jednym haustem, jakby chciał załagodzić gorączkę, która go męczyła. Milczał przez chwilę, poczem zapytał:

— Jak pan sądzi, mr. Bachrach, na czem może polegać jego kombinacja?

— Myślę właśnie nad tem i nie mogę wpaść na jakieś rzeczowe podjęcie... Jestem skłonny przypuszczać, że ten Wagner otrzymuje w jakiś niewytłumaczony sposób wiadomości z toru wyścigowego...

— To jest niemożliwe... — potrząsał bokmacker głową. — Pan go przecie obserwował przez cały czas, prawda? Widział pan, że on nie opuszczał ani na chwilę swego miejsca... A zresztą ja mam przecie aparat telegraficzny, połączony wprost z torem...

— W takim razie jest jasnowidzem, a za to nie będziemy go mogli pociągnąć do odpowiedzialności... — przeerwałem z lekką rozdrażnioną.

— I to jest również niemożliwe... — rzekł naiwnie Samuels, trzaskając palcami.

Chwycił moją dłoń w swoje rozpalone ręce i począł silnie potrząsać, patrząc przytem we mnie błagalnym wzrokiem.

— Nie mogę o tem spokojnie myśleć, mr. Bachrach... — mówił pośpiesznie. — Ten człowiek zagraża mi ruiną... To nie żarty, to nie żarty... Zresztą pan sam widział, prawda? Zdaje się w zupełności na pana i mam niezachwianą pewność, że pan unieszkodliwi tego oszusta... Będę panu wdzięczny bez granic...

— Niech mi pan wierzy, mr. Samuels, że uczynię wszystko, co będzie w mojej mocy, by uwolnić pana od tego niebezpiecznego gracza... Udać się na-

tychmiast do inspektora Scotta, by go o wszystkim zawiadomić...

Uściskał mi serdecznie dłoń na pożegnanie i wyrzekł słowa podziękowania. Wyszedłem na ulicę, pogrążony w myślach.

— Mógłby pan chodzić nieco ostrożniej... — usłyszałem nagle gniewliwy głos, gdy potrafiłem przez nieuwagę jakiegoś przechodnia.

Był to ów katarzyniarz, który tak bardzo denerwował swoją gra Samuela. Szedł teraz środkiem chodnika, z katarzynką przewieszoną przez ramię i palił papierosa.

Twarz jego wydawała mi się dziwnie znajoma, choć mógłbym przysiąc, że nigdy jeszcze tego człowieka nie widziałem. I te szybko latające ciemne oczy i pełne usta, rozchylone przez szyderczy uśmiech.

Nie zwrócił na mnie specjalnej uwagi i poszedł dalej swoją drogą. Zapamiętałem sobie szrawe znacznej długości, która miała na czole. Długo jeszcze bieżałem się skąd twarz ulicznego katarzyniarza jest mi tak dziwnie znoma, ale nie mogłem sobie nic przypomnieć.

„Cab”, do którego wsiadłem zawiadził mnie przed gmach, w którym mieściła się główna komenda City Police.

Po dłuższej konferencji z inspektorem Scottem, którego dokładnie poinformowałem o moich spostrzeżeniach, postanowiliśmy udać się w najbliższych dniach do Ascot, by na torze wyścigowym złapać nitkę, mającą doprowadzić nas do kłębka.

Nazajutrz porozumiałem się telefonicznie z Samuelem, pytając o Wagnera. Nie przybył tego dnia do klubu, ani też w ciągu dwu dni następnych. Czyżby zwąchał niebezpieczeństwo?

Właściciel klubu uspokoił mnie, mówiąc, że Wagner nigdy nie przychodził regularnie i od czasu do czasu robił sobie po kilka dni przerwy. Widocznie gra sował wtedy w innych klubach, nie chcąc ściągnąć na siebie podejrzeń.

(D. c. n.)

Gdzie są nasi znajomi atleci? Emocjonujący wieczór w cyrku

Jaago, Orłow, Pooschoff, Pinecki, Petrowicz, Siłbor, Karsch...

Zapasy atletyczne cieszą się ogromną popularnością w naszym mieście.

Często słyszymy zapytania, gdzie jest ten lub ów atleci, oczywiście w zależności od swych sympatii. Otóż dzielmy się z czytelnikami wiadomościami o najwięcej interesujących obecnie atleciach:

Jaago — 5-krotny mistrz świata, sympatyczny atleci — o sile wręcz nadludzkiej jest obecnie w niebywałej formie i bierze udział w turnieju w Rydze, gdzie jest pierwszym kandydatem do 1-ej nagrody.

Orłow — ulubieniec łódzkiej galerji, po powrocie z Ameryki — ma znajdować się ponoć w doskonałej formie. Po męczącej podróży odpoczywa w domu, nie tracąc zresztą wrodzonego humoru. W najbliższych dniach przybywa do Łodzi, za którą podobno... tęskni.

Pooschoff — słynny herkuł z Frankfurtu obecnie bawi w Berlinie, gdzie bierze udział w zdjęciach do najnowszego filmu dźwiękowego „Samson i Dalila”. A trzeba przyznać, że lepszego Samsona wytwórnia znaleźć nie mogła. **Pooschoff** bowiem prócz swej nadludzkiej siły, jest bardzo muzykalny i rozporządza miłym i dźwięcznym tenorem. We wrześniu

Pooschoff udaje się na mecze zapaśnicze do Ameryki, po sławę i... dolary, zaangażowany za grube pieniądze.

Pinecki — popularny olbrzym poznański bawi obecnie w krajach bałtyckich i ciągle budzi postrach swym niebezpiecznym nelsonem.

Petrowicz — olbrzym rosyjski uległ ostatnio nieszczęśliwemu wypadkowi i leży w klinice w Berlinie. Podczas walki ze znanym w Łodzi olbrzymim Gryksem złamał nogę i niewiadomo czy w ogóle będzie mógł jeszcze walczyć.

Siłbor — ongiś ulubieniec kobiet i wschodząca gwiazda, zgasł zdaje się bez powrotne.

Po tegorocznych fatalnych klęskach w Warszawie, przestał swą osobą interesować stolicę. Rzecz charakterystyczna, że i pięć piękna w przeciwieństwie do roku ubiegłego odwróciła się od niego.

Obecnie nie chcąc narażać już swego wątpliwego prestiżu występuje na prowincji w małych turniejach.

Karsch — znienawidzony przez bywałców galeryjnych, obecnie odpoczywa w swych ojczystych górach przymusowo — ma półroczną dyskwalifikację.

Wczorajszy wieczór budził duże zainteresowanie, nic też dziwnego, że widownia była przepełniona.

Drugi występ mistrza Polski amatorów wywołał podziw i zelektryzował widzów. **Sasorski**, który już podczas wyzwania do walki w Warszawie Bekera-Szczerbińskiego, znanego w Łodzi, który notabene po 5-minutowych zmaganiach, skołowany zrejterował z ringu, wróżył wielką przyszłość. Wczoraj **Sasorski** w 1 3min. rzucił na obie łopatki ciężkiego lotysza Dutzmana. Młodemu i sympatycznemu zapaśnikowi zgotowano owację.

Walka **Buchheima** i **Motyki** budziła ogólną wesołość na widowni i w ciągu 20 min. rezultatu nie dała. Widzowie bawili się wyśmienicie.

Argentyński kolos, **Fehring**, o mało

nie zmiądzzył **Bartnika**, rzucając go 2 min. słażaka na obie łopatki. Zbyt cesowego zwycięzcę wygwizdano.

Starci mistrza Polski, **Sztekera**, z doskonałym technicznie i dobrze zapowiadającym się żydowskim zapaśnikiem **Fischerem** budziło ogólne zainteresowanie. Mimo lekkiej przewagi **Sztekera**, **Fischer** w ciągu 20 min. nie dał się zmoc. Wynik remisowy.

Znienawidzony przez galerję **Schneider** (Bawaria) w walce z sympatycznym francuzem **Le Fawre**m nie żałował swemu przeciwnikowi kuksańców, który w 23 min., ku zadowoleniu widzów rąbnął bawarczyka na obie łopatki.

Dziś walcza: Sztekker z Fehringem, Sasorski — Rauer, decydująca Motyka — Fischer, Schneider — Mirna i Debie — Grenowicz.

Komunikacja autobusowa Łódź — Piotrków

Autobusy na powyższej linii odchodzią do Piotrkowa o każdej pełnej godzinie począwszy od 8 rano do 20 w wieczór ze stacji autobusowej przy ulicy Rzgowskiej 85, dojazd tramwajami 11 i 14. Czas przejazdu 1 godz. 30 minut. Cena zł. 3 gr. 50.

Doktor P. Klinger

choroby weneryczne, skórne i włosów ANDRZEJA 2, TEL. 132-28. Leczenie lampą kwarcową, analizy krwi i wydzielin. Przyjmuje codziennie od 11-1 i od 6-8 w. w niedziele i święta od 10 do 12. Oddzielna poczekalnia dla pań. Od 1-2 w Lecznicy (Piotrkowska 62)

ODEON HARRY PEEL WODEWIL

„Jego najlepszy druh” Pierwsza miłość Kościuszki

W najnowszej produkcji p. t. w najnowszej produkcji p. t. Wielki film o głośnym tle historycznym p. t. Potężny dramat serc z przeżyć naszego bohatera i wodza narodu z udziałem znanych artystów scen polskich

PORADNIA wenerologiczna

Lekarzy-specjalistów
Zawadzka 1.
Czynna od 8 rano do 9 wieczór. Od 11-12 i 2-3 przyjmuje lekarz-kobieta. W niedziele i święta od 9-2 pp. Leczenie chorób:
Wenerycznych, moczopielowych i skórnych.
Badanie krwi i wydzielin na syfilis i trype. Konsultacje z neurologiem i urologiem. Gabinet światło-leczniczy. Kosmetyka lekarska. Oddzielna poczekalnia dla kobiet.
Porada 3 złote.

LECZNICA

LEKARZY SPECJALISTÓW I GABINET DENTYSTYCZNY PRZY GÓRNYM RYNKU
Piotrkowska 294, tel. 122-89 (przy przystanku tramw. pabjanickich). Czynna od 10-ej rano do 7-ej wiecz. w niedziele i święta do 2-ej po poł. Wszystkie specjalności i dentystyka. Kąpiele świetlne, lampy kwarcowe, elektryzacja, Roentgen, szczeniela, analizy (moczu, krwi, płwocm, wydzielin itd.). Operacje, opatrunki. Wizyty na miasto. Porada 4 zł. Porada dentystyczna oraz wenerologiczna dla chorób skórnych i wenerycznych
3 złote.

Lecznica SANITAS

ul. CEGIELNIANA 29
Gabinet wenerologiczny
D-ra S. KANTORA dla leczenia chorób skórnych wenerycznych i moczopielowych.

Dr. med. LAJCHTER
STOMATOLOG
Chor. szcęk, dziąseł, podniebienia, języka
PRZEPROWADZIŁ SIĘ na ZIELONĄ 9, i p. front. tel. 149-66, od 1/2-5 po poł.

Gabinet dentystyczny - lekarski
R. LITWINA
Piotrkowska 108. Przyjmuje od 10-2 i 4-7. Dla niezamożnych CENY LECZNIC. DO WYNAJĘCIA duży sklep i pokój z kuchnią. Wiadomość Zakatna 66.

Dr. med. S. Neumark
Choroby skórne i weneryczne, leczenie lampą kwarcową
MONIUSZKI 5 tel. 170-50. POWRÓCIŁ. Przyjmuje od 12-1 i od 5-7

Dr. med. H. Rózaner
Dzielną 9. tel. 128-98
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopielowych. Przyjm. od 8-10 i 5-8 kwarcową. Oddzielna poczekalnia dla pań.

Dr. med. STUPEL
choroby skórne włosów, weneryczne i moczopielowe
SZKOLNA 12 tel. 118-28. przyjmuje od godz. 6-9 wiecz.

Dr. med. HELLER
chor. skórne i weneryczne
NAWROT 2 tel. 179-89
przyjm. do 10 rano i od 4-8 dla pań spec. od 4-5 w niedz. od 11-2 pp. dla niezamożnych ceny lecznic.

Dr. med. Edward REICHER
Choroby skórne i weneryczne. Leczenie diatermia. Elektrotapia. ul. Południowa 28. Od 8-10 rano, 12-2 i 5-8.30 w. w niedz. od 9-2 pp. Dla niezamożnych ceny lecznic.

„SPLENDID”

Dziś i dni następnych dawno oczekiwany pierwszy europejski 100% film dźwiękowy

MELODJA SERC

Prześliczny film miłosny pełny napięcia dramatycznego. Malownicze tło Puszy węgierskiej i pięknego Budapesztu!

W rolach głównych:
Willy Fritsch—Dita PARLO
Zachwycające pieśni cygańskie w wykonaniu słynnej kapeli cyganów **Janczi Balogha.**

Największy dotychczas wszechświatowy sukces filmu dźwiękowego. Każdy musi usłyszeć jak brzmi „Melodja Serc” którą odśpiewa **Willy Fritsch.**

Ponadto:
Rewelacja — Z ekranu DIALOG POLSKI w niezwykłym — **Sensacja** — 20-sto minutowym polskim filmie dźwiękowym — **Sensacja**

Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10 wiecz.



POSIADACZE ROWERÓW.

Już czas odświeżać wasze stalowe rumaki, niemożne lub połamane ramy przerabiam na najnowsze typy oraz za mieniam na nowe za dopłatą. Reperacja lakier plecowy (emalia) i nykiel wykonuje szybko i solidnie **L. TALER**, Engla 8, tel. 150-42, (przy Aleksandr. 75) Biuro Główna 36.

BIZUTERIA, zegarki na raty. Ceny go tówkowe. „Precjoza”, Piotrkowska 123 w podwórzu. **ZYLBERBERG** Smycha. Łagiewnicka 84 zgubił kartę odroczenia wyd. w P.K.U. — **Łódź**

WSKUTEK kryzysu b. tanio udzielam lekcji gry na fortepianie. Początkującym zł. 1 za godzinę. Al. Kościuszki 31 m. 16. ofcyna. 28

Dr. med. NIEWIAŹSKI
specjalista chorób skórnych i wenerycznych i moczopielowych
ul. Andrzeja 5 Tel. 159-40
Przyjmuje od 8-11 i od 5-9. w niedziele i święta od 9-1
Oddzielna poczekalnia dla pań

Dr. med. M. GLAZER.
ul. Zielona Nr 6
Telefon 185-49.
Chor. skórne i weneryczne
Przyjm. od 12-2 i 7 1/2-8 1/2 w.

SZCZYT ELEGANCJI

i ekonomii osiągniesz farbując swe poniszczone obuwie, torebki, kurtki, meble w mechanicznej farblar ni obuwia i wyrobów skórzanym

„JEDYNA”
Łódź Piotrkowska 106 tel. 184-50
Zelownia obuwia skórą i gumą indyjską na miejscu

Dr. med. J. Sadokierski
stomatolog
chirurgia jamy ustnej i szcęk regulacja zębów gabinet rentgeniczny ordynuje 3-7
PIOTRKOWSKA 164
Tel. 114-20

Pończochy jedwabne

i inne suknie trikotinowe i t. p. przyjmuje do reperacji. ul. 6-go Sierpnia 76, III piętro. Tanio, bo w prywatnym mieszkaniu.

Zdolna biuralistka

biegle pisząca na maszynie poszukuje odpowiedniej posady, może być również na pół dnia. Oferty sub „Pracowita”.

Dr. med. S. Kantor
specjalista chorób wenerycznych, skórnych, włosów i moczopielowych. Leczenie lampą kwarcową i promieniami Kentgena. PIOTRKOWSKA 144. RÓG EWANGELICKIEJ. Wejście Ewangelicka 2. Telefon 29-45. Przyjmuje od 9-2 i od 5-8 w. Dla pań oddzielna poczekalnia.

2 pokoje z kuchnią

z wygodami w śródmieściu poszukuje. Oferty pod „R. M.” do Reklamy Polskiej, Piotrkowska 101.

Doktor Wołkowycki
Cegielniana 25
Telefon 126-87
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych i moczopielowych
Elektrotapia. Leczenie lampą kwarcową. przyjmuje od godz. 8-2 i 5-9 wiecz. w niedz. i święta 9-1
Dla pań od 5-6 oddzielna poczek.

Doktor Łagunowski
specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopielowych
Piotrkowska 70 (róg Traugutta) tel. 181-83
Przyjmuje od 8.30 po 10.30 rano, od 1 do 2.30 pp., od 6 do 8.30 w., w niedziele i święta od 10-1-ei. Oddzielna poczekalnia dla pań

HANDLOWIEC

rutynowany bilansista i korespondent z uniwersyteckim wykształceniem, kil kulentia praktyka handlowa, władający kilku językami obcymi, dyrektor ce glieni w Poznaniu, przyjmuje posadę w Łodzi lub okolicy. Łaskawe oferty poważnych przedsiębiorstw do adm. „Republiki” pod „29 kwiecień”.



Cracovia — Garbarnia 2:1 (1:1)

Krakowski korespondent „Expressu” (J. O.) telefonuje:

Mecz Garbarnia — Cracovia nie zadowolili licznie zebranych widzów. Gra stała na niskim poziomie i prowadzona była nerwowo obustronnie. Zwycięstwo Cracovii zasłużone. Posiadała ona atak, który lepiej orientował się pod bramką. Pierwszą bramkę zdobywa z wolnego Kozok, wyrównuje Somecz, lecz w drugiej połowie zyskuje dla Cracovii bramkę Malczyk. W Cracovii wyróżnili się Chróściński i Mysiak. W Garbarni cała linja pomocy, natomiast atak zawiódł. Sędziował p. Rosenfeld.

Turniej w koszykówkę W.K.S.-u

Turniej w piłkę koszykową zorganizowany przez W.K.S. przyniósł następujące wyniki: W.K.S. II — Hasmonia 24:20 (16:8). Gra b. ładna i żywa. Nadszodowany sukces rezerwowego zespołu W.K.S.-u nad silnym zespołem Hasmonii. W.K.S. I — Triumph I 31:27 (18:15). Mimo iż W.K.S. wystąpił z dwoma rezerwowymi, między innymi bez Steinkiego, zdołał pokonać silny zespół Triumphu. Warto zaznaczyć, że w drużynie W.K.S.-u grał drugi mecz Gruszczyński, który również wystąpił przeciwko Hasmonii. Ł.T.S.G. — Siła 30:2. Gra nudna. Bezwzględna przewaga Ł.T.S.G. nad słabo grającą Siłą.

Wczorajsze mecze piłkarskie na boiskach łódzkich

KLASA „A”.

WIDZEW Ł.T.S.G. 1:1 (1:0).

Gra równa. W drugiej połowie przewaga Widzewa.

BIEG — UNION 0:0.

Gra ospała z obu stron. Bieg marnuje w drugiej połowie dużo sytuacji. Sędzia p. Bira.

Ł.K.S. — ORKAN 4:1 (3:0).

Zasłużone zwycięstwo Ł.K.S.-u, dla którego bramki zdobyli: Szalapski trzy i Wisławski jedną. Dla Orkanu jedyny punkt zdobywa Pawła. Sędzia p. Pledler.

TURYŚCI — BURZA 7:2 (2:2).

Turyści odnieśli w Pabjanicach wspaniały sukces i dowiedli, że powracają do formy. Bramki dla fioletowych zdobyli: Stolarski 2, Hahn 2, Michalski, Siwosławski i Karasiak po jednej. Dla Burzy środek ataku i lewy pomocnik.

HAKOAH — P.T.C. 5:2 (2:1).

Wspaniałe zwycięstwo Hakoahu w Pabjanicach. Bramki dla drużyny żydowskiej zdobyli: Presser 2, Segal 2 i Preiss jedną.

W.K.S. — SOKÓŁ 3:1 (2:0).

Spotkanie to rozegrane zostało w Zgierzu. W.K.S. odniósł zasłużone zwycięstwo, dzięki czemu utrzymał się na czele tabeli. Bramki dla W.K.S.-u zdobył Klimczak dwie i jedną prawoskrzydłowy. Dla Sokola — Kurt. Sędzia p. Andrzejak.

HASMONIA — S.S.K.M. 2:0 (1:0).

Zasłużone zwycięstwo Hasmonii nad słabo grającą drużyną S.S.K.M.-u. Bramki zdobyli: Synaderka i Chumec z karnego.

POGOŃ — SOKÓŁ (Pabjanice) 5:1 (3:0).

Wynik spotkania nie odpowiada przebiegowi gry. Sokół był okresami lepszy od przeciwnika. Sędzia p. Kafuszynier.

KLASA „C”.

HURAGAN — POZNAŃSKI 5:1 (3:0).

Drużyna Huraganu odnosi sukces za sukcesem i jest poważnym kandydatem do tytułu mistrzowskiego.

WIDZ. MAN. — GENTLEMAN 2:0 (1:0).

Obie bramki dla Widzewskiej Manufaktury zdobył Uptas. Sędzia p. Krachulec.

Y.M.C.A. — TRUMPHELSOR 4:0 (0:0).

Zasłużony sukces młodej drużyny piłkarskiej Trumphelsor. Sędzia p. Sikorski.

W.W.J. — KOLEJOWY 2:0 (1:0).

Bardziej rutynowany zespół Kolejowy K. S. przegrywa zasłużenie do ambientnego zespołu fabrycznego.

Mecz o pułkar „Expressu”

ZJEDNOCZONE — GEYER 4:3.

Spotkanie o pułkar redakcji „Expressu Wieczornego” przyniosło zasłużone zwycięstwo drużynie Zjednoczone, która w porównaniu z sezonem ubiegłym wykazuje znaczną poprawę formy.

Polonia — Pogoń 2:2 (1:0)

Warszawski korespondent „Expressu” telefonuje:

Spotkanie ligowe Polonia — Pogoń wywołało duże zainteresowanie w stolicy. Gra była b. interesująca i trzymała widzów stale w napięciu. Do przerwy lekka przewaga Polonii, która w 34 min. zyskuje punkt przez Kaczanowskiego. Po zmianie stron już w kilka minut po rozpoczęciu zawodów dyktuje sędzia rzut wolny za faul Seihtera, który zamiast niony zostaje w pewną bramkę przez Mauera. W kilka minut później za rękę Miaczyńskiego dyktuje sędzia rzut karny. Egzekutorem jest Hankie. Pogoń prowadzi 2:1 i dopiero na 15 min. przed końcem udaje się Malikowi wyrównać. W Pogoni wyróżnili się Kuchar, Albański i Maszkowski, zaś w Polonii Bułanow i Szczepaniak. Sędziował p. Rutkowski. Widzów 4 tysiące.

Ł.T.S.G. — Czarni 0:0

Ł.T.S.G. zdobyło wczoraj we Lwowie jeden punkt w spotkaniu z Czarnymi. Według relacji naszego lwowskiego korespondenta, przebieg meczu był następujący:

Mecz stał na bardzo niskim poziomie. Łodzianie grają prymitywny football i podobnie jak w roku ubiegłym nie sprawili dodatniego wrażenia. Nie potwierdzili oni opinii dotąd niepokonanego zespołu ligowego.

W pierwszej połowie więcej z gry miał Czarni, w drugiej części do głosu przychodził łodzianie, którzy musieli stracić sporo czasu aby się rozegrać na dużym boisku Czarnych. Pierwszy kwadrans przeszedł pod znakiem zupełnej przewagi Czarnych, którzy jednak z powodu impotencji strzałowej napadu z Olejniczakiem na środku nie zdziałać nie mogą. W tej fazie gry wyrównywa się Falkowski, który brawurowo chwytając celne strzały Reymana i Sawki. Povol łodzianie oswobodzają się z przewagi. I Królik inicjuje szereg ataków, wykonawcą których jest Herbstreich. Krasicki broni czterech ostrych strzałów Herbstreicha. Pod koniec pierwszej połowy, gra jest już wyrównana.

Po zmianie stron, Ł.T.S.G. gra z wiatrem i jest w przewadze, gra znacznie lepiej. Czarni natomiast grają chaotycznie. Bergman kilkakrotnie znajduje się w pobliżu bramki, ciągle jednak bie w out. Wynik bezbramkowy jest jednak wykjądnikiem umiejętności obu zespołów.

Warta — Warszawianka 4:2.

Uroczyste otwarcie boiska Turu

W dniu wczorajszym nastąpiło uroczyste otwarcie nowego boiska TURU, w obecności delegatów różnych związków, towarzystw oraz zaproszonych gości. Zagal otwarcie radny Andrzejak, na stopnie przemawiali kolejno delegaci różnych związków. Część sportowa otwarcia przyniosła następujące wyniki:

Siatkówka męska: Ł.K.S. — T.U.R. 30:8 (15:1), T.U.R. — Hakoah 30:12 (10:1), koszykówka męska: Ł.K.S. — T.U.R. 20:4 (12:1), Hakoah — T.U.R. II 20:13 (13:4). Mecz hazeny H.K.S. — T.U.R. przyniósł zwycięstwo H.K.S.-owi w stosunku 11:3 (5:1). Spotkanie koszykówki żeńskiej H.K.S. — T.U.R., które trwało 20 minut zakończyło się przegraną T.U.R.-u 6:0. Spotkanie piłkarskie Widzew — T.U.R. przyniosło wynik nie rozstrzygnięty 2:2 (2:0). Na zakończenie uroczystości sportowych T.U.R.-u odbył się bieg na 2,5 km., w którym pierwsze miejsce zajął Klompkie (TUR) w czasie 8,27,2 przed Bieleckim.

Lekarz-dentysta

Fanny Horowicz
Cegiełniana 25, 1 p. fr.

przyjmuje Od godz. 9—1

Telefon 108-26.

WISŁA — Ł. K. S. 2:0 (1:0)

Koncertowa gra drużyny krakowskiej

Bogata tradycja, jaka towarzyszy spotkaniom ŁKS — Wisła sprawia, że każdorazowo mecze tych zespołów budzą kolosalne zainteresowanie. Utało się już wśród sportowców, że Wisła nawet w okresie najlepszej dyspozycji nie umie grać z ŁKS-em. Faktem jest, że wiśłacy przystępują do gry z ŁKS-em z trema, że tracą się w spotkaniach z łodzianami. Wreszcie udało się zespołowi krakowskiemu przełamać łańcuch niepowodzeń, jakim związane były jego spotkania z drużyną ŁKS-u.

Wisła odniosła więc podwójny sukces, na który zresztą w zupełności zasłużyła swą piękną gra.

Gdy się obserwowało bezmyślną kopanie ŁKS-u, a z drugiej strony wspaniałe pociągnięcia, wysoka technika i taktikę miało się wrażenie, że grają ze sobą zespoły, których dzieli różnica kilku klas.

Tak jak ŁKS dowiódł, że przeżywa znaczny spadek formy, tak z drugiej strony Wisła wykazała, że znów znajduje się w pełni formy jak za swych najlepszych czasów. Słaby punkt w drużynie trudno znaleźć. Chwilami tylko obrona wykazuje niepewność przez co stwarza niebezpieczne sytuacje podbramkowe. Bramkarz Koźmin nadzwyczaj pewny i przytomny. Pomoc Wisły z Kotlarczykiem i dowiodła iak linja ta winna właściwie pracować. Atak Wisły był najlepszą częścią tego zespołu. Wyróżnili się Lubowiecki i Balcer. Nieco słabym punktem w linii ataku jest nowy nabytek Kisieliński na prawym łączniku, który nie potrafił się jeszcze należycie zgrać z drużyną.

ŁKS jak już pisaliśmy miał jeden ze swych najsłabszych spotkań w sezonie. Atak ŁKS-u nie istniał prawie na boisku Pociągnięcia były fatalne, absolutnie nie obmyślane i nie mogły trafić celu. Nie lepiej grała pomoc czerwonych, która osłabiona brakiem Pegazy, została niefortunnie zestawiona. Jasiński jest lewym pomocnikiem i na prawej pozycji stonowczo grać nie potrafi. Słabo wypadła również gra Janczyka na lewej pomocy. Jedynie pełnowartościowymi gra-

czami w drużynie ŁKS-u byli w dniu wczorajszym obrońcy, z których w pierwszym rzędzie wymienić należy Gałecznego, będącego jednym z najlepszych graczy na boisku.

Przed sędzią p. Nawrockim z Poznania, stanęły obie drużyny w następujących składach:

Wisła: Koźmin, Pychowski, Skrynkowicz, Kotlarczyk II, Kotlarczyk I, Makowski, Czula, Kisieliński, Reyman, Lubowiecki, Balcer.

ŁKS: Miła, Cyl, Gałecki, Janczyk, Trzmiela, Jasiński, Aldek, Król, Tedeusiewicz, Kubik, Durka.

Z miejsca inicjatywę w swe rece bierze Wisła, która już w pierwszej minucie zagraża poważnie bramce przeciwnika. Piękną centrę Czulaka przenosił głową Reyman. W 12 min. przebieg Balcera z połowy boiska, wychodzi on zrywem z dwóch pojedynek i przepięknym strzałem pod poprzeczkę zdobywa pierwszą bramkę dla gości. Pierwszy kwadrans gry przechodzi pod znakiem przewagi Wisły. W 17 min. Feja

przez nieuwagę ręką psuje pogodną pozycję ŁKS-u do zdobycia wyrównania. W 26 min. sędzia nie uznaje zdobytej przez Reymana z pozycji spalonej drugiej bramki. W 38 min. Reyman strzela w poprzeczkę rzut wolny. Do przerwy wynik 1:0 na korzyść Wisły.

Po zmianie pół, już w pierwszej minucie pada druga bramka dla gości. Lubowiecki po zwycięczkim pojedynku z obrońcą, zdobywa drugą bramkę. W chwilę później, Tadeusiewicz zaprzepaszcza „murowaną” pozycję. Lekka przewaga ŁKS-u, której nie wykorzystują pechowi: Feja i Durka oraz beznadziejnie słaby Kubik. W 27 min. Cvil idzie do ataku, a miejsce jego w obronie zajmuje Kubik. Ożywia to nieco atak, obustronnie jednak wysiłki nie przynoszą rezultatu. Wynik 2:0 na korzyść Wisły nie przynosi już zmiany.

Jeżeli idzie o przebieg meczu, to wynik jest krzywdzący ŁKS. Jeżeli idzie o umiejętności, to różnica dwóch bramek na korzyść Wisły jest zbyt mała.

Sędzia p. Nawrocki — słaby.

Wspaniałe sukcesy bokserów łódzkich w Budapeszcie. — Łódź zwyciężyła Bawarię i remisuje z Budapesztem

Wbrew wszelkim oczekiwaniom po sensacyjnej porażce reprezentacji bokserkiej Łodzi w pierwszym dniu czwórmeczu bokserkiego, przyszyła kolej na wspaniałe sukcesy naszych bokserów. W sobotę więc odbył się mecz Polska — Bawaria, który zakończył się zwycięstwem Polski w stosunku 9:7. Szczegółowe wyniki przedstawiają się następująco:

Waga musza: Pawlak (Ł.) bije na punkty Weigerta (Bawaria).

Waga kogucia: Olon (Pozn.) bije na punkty Wagnera.

Waga piórkowa: Schlessinger bije przez k. o. Dziebałę (katow.).

Waga lekka: Helden (Baw.) bije na punkty Seweryniaka (Łódź).

Waga półśrednia: Trzonek (Ł.) re-

misuje z Muttem (Baw.).

Waga średnia: Meyer remisuje z Rauchem.

Waga półciężka: Konarzewski zwyciężył na punkty Rippa (Baw.).

Wreszcie w wadze ciężkiej Stibbe remisuje z Heymanem.

Następnie odbył się mecz Czechosłowacja — Węgry, który zakończył się sensacyjną i kompromitującą porażką Czechosłowacji w stosunku 15:1. Po tym wyniku części wycofali się z turnieju. Poinstanowiono więc rozegrać w niedzielę spotkanie Budapeszt — Łódź, które zakończyło się zaszczytnym wynikiem dla reprezentacji Łodzi w stosunku 8:8. Wyniki uzyskane w ciągu dwóch dni przez reprezentację łódzką wywołały kolosalne wrażenie w sferach sportowych.

Ostatnia minuta.

Sahara

pokrywa tajemnicę los dwóch pilotów

Pary, 28 kwietnia.

Od wtorku nie ma żadnej wiadomości o losie wielkiego samolotu francuskiego, który wyruszył z miejscowości Gao na Nigrze z zamiarem dokonania nieprzerwanego lotu przez Saharę.

Samolot miał przybyć w środę do miejscowości Regan w południowym Algierze.

Zachodzi obawa, że lotnicy byli zmuszeni do lądowania na pustyni. Ponieważ nie posiadają oni żadnych środków żywności, grozi im śmierć głodowa.

Władze francuskie przedsięwzięły energiczne poszukiwania zaginionego samolotu.

70 haseł

rewolucyjnych opracowano w Moskwie na 1 maja

Moskwa, 28 kwietnia

Prasa sowiecka ogłosiła komunikat wzywający wszystkich do wzięcia udziału w uroczystościach 1 maja, na które już opracowano 70 haseł rewolucyjnych. Jednocześnie z tem ta sama prasa komunikuje, iż z powodu braku produktów w dn. 1 maja nie będą zwiększone racje mięsa oraz inne produkty pierwszej potrzeby.

Jak widać z powyższego, bolszewicy nie odczuwają braku różnych haseł demagogicznych, natomiast odczuwają głód.

„Niezwykła tragedia rodzinna w Bawarii

Monachjum, 28 kwietnia.

Niezwykły dramat rodzinny rozegrał się w Deggendorf, w pobliżu Monachjum.

Właściciel restauracji nazwiskiem Neuman zastrzelił żonę swą oraz pięcioletnią córeczkę, następnie zaś samego siebie.

Gdy policja wkroczyła do mieszkania, znalazła zwłoki męża i żony w łóżkach, pomiędzy nimi leżał trun córeczki.

Z pozostawionego przez obu małżonków listu wynika, iż Neuman dokonał okropnego czynu w porozumieniu z żoną. —

Tysiąc więźniów

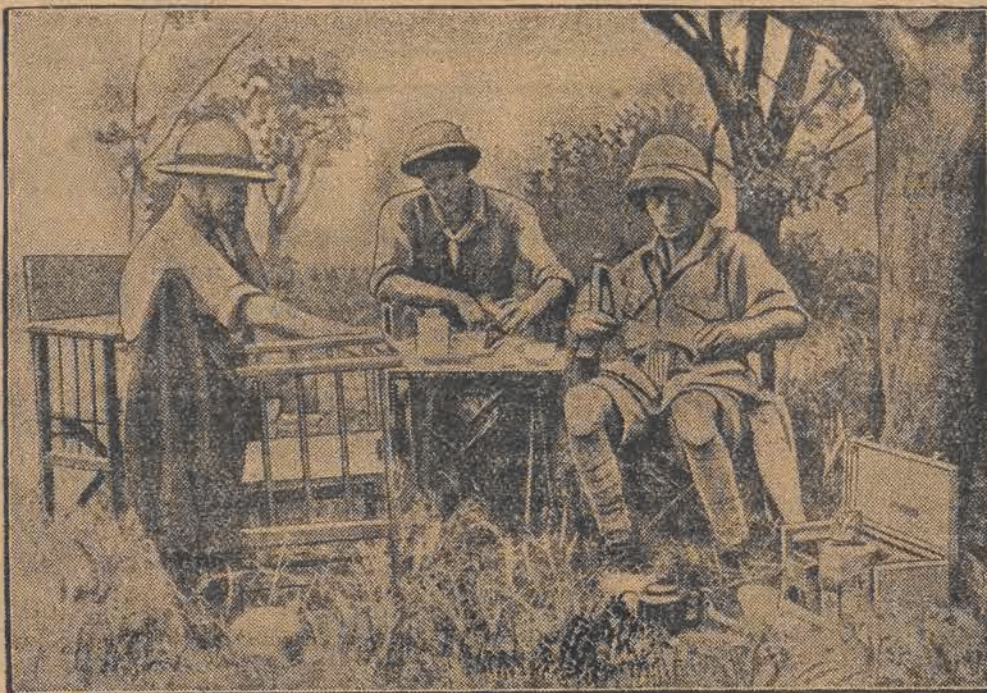
grozi buntem w Columbus

New York, 28 kwietnia.

W więzieniu w Columbus w stanie Ohio grozi ponownie wybuch buntu. Około tysiąca więźniów wylamało zamki cel i żąda odwołania dyrektora więzienia Thomasa, któremu zarzucają okrucieństwo. On to rzekomo winien jest śmierci 320 więźniów, ponieważ nie chciał zezwolić na otwarcie palących się cel. Thomas zdecydowany jest użyć strażącego dookoła więzienia siln. oddziału wojska, celem zmuszenia do posłuszeństwa więźniów, jeżeli przed nadejściem danego im czasu nie wróca do cel. Prokuratorja rozważa ewentualność odwołania dyrektora więzienia, uważając w przeciwnym razie otwarty bunt za nieunikniony.

Nieście pomoc najbiedniejszym!

Angielski następca tronu w Afryce.



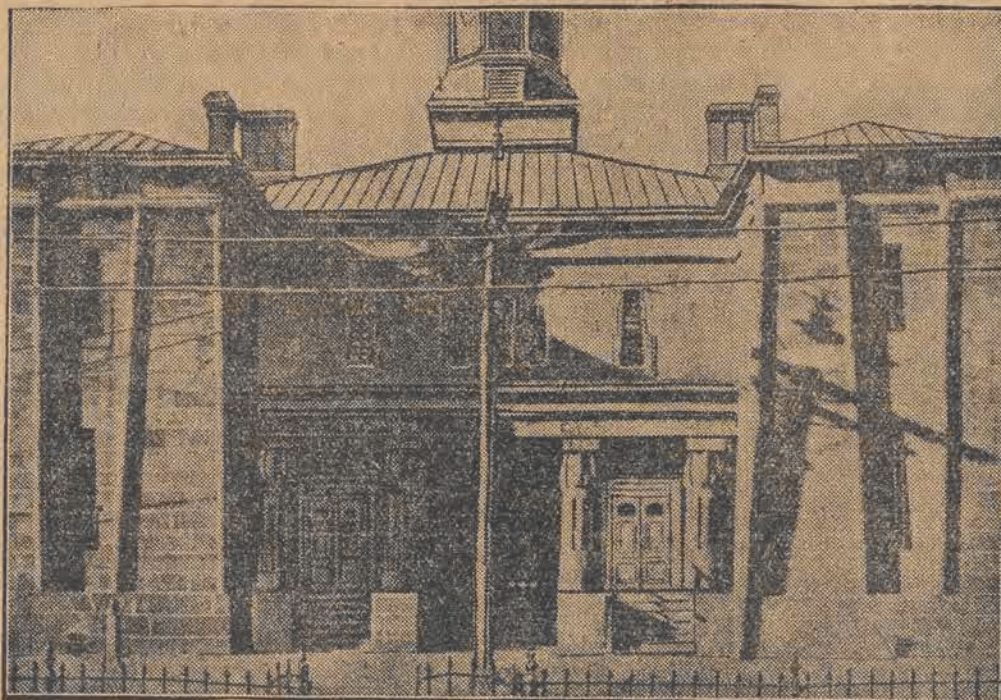
Angielski następca tronu książę Walii, powrócił obecnie z dłuższej podróży po wschodniej Afryce, gdzie oddawał się z zamiłowaniem myślistwu. Na zdjęciu: ks. Walii (z prawa) podczas postoju w podróży.

Z wojny hindusów przeciw rządowi angielskiemu.



Na rozkaz Mahatma Ghandi'ego zbiera tysiące hindusów sól na brzegu morza. Jak wiadomo — zwalczanie nałożonego przez rząd angielski w Indiach wysokiego podatku na sól jest oficjalnym, symbolicznym pretekstem do walki nacjonalistów hinduskich. Na zdjęciu: hindusi, zbierający sól.

Écha strasznego pożaru gmachu wiejskiego w Ameryce.



Główne wejście więzienia w Columbus (St. Zjedn.) które spaliło się, powodując śmierć w płomieniach 317 więźniów.



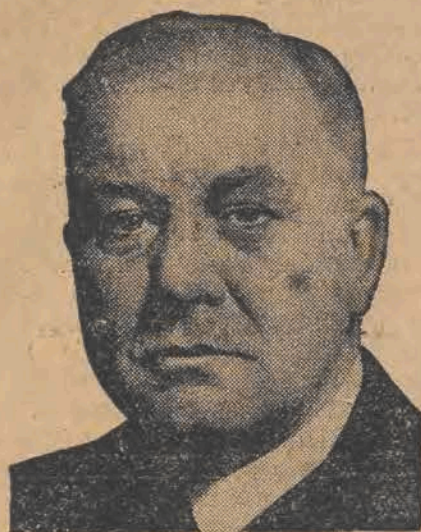
PATEL.

przewodniczący zgromadzenia prawodawczego w Indiach, ustąpił ze swego stanowiska w związku z ruchawką nacjonalistów przeciw Anglii.

Aeroplan runął na ulicę Berlina.



Na przedmieściu Berlina runął na ulicę aeroplan. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności, nie został nikt z przechodniów zabity. Obaj piloci aeroplanu są ciężko ranni.



FRANCISZEK LEHAR.

słynny kompozytor, twórca „Wesołej wdówki”, „Hrabiego Luxemburg” i inn. rozgłośnych operetek, obchodzi 30 b. m 60-lecie urodzin.

Prenumerata: W Łodzi 2.90 miesięcznie.—Zamiejscowe 3.50 zł. miesięcznie.—Zagranicą 5.60 zł. miesięcznie. Odnośnienie domów 40 groszy.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Telefon Administracji 1.22-14. — Redakcji: 1.27-24, 1.36-43, 1.36-44

Za wydawnictwo „Republika” sp. z ogr. odpow. Władysław Polak.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 12 gr. za wiersz milimetryowy (na stronie 10-szpalt.) W TEKŚCIE: 50 gr. za wiersz milimetryowy, (na stronie 4-szpalt.) NEKROLOGI: do 150 wierszy po 30 gr. wyżej 40 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.). Zarecz i zaślub, po tekście 10 zł. Za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiejscowe o 50 proc., zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Drobne 15 groszy. — Najmniejsze zł 1.50, poszukiwanie pracy 12 groszy, najmniejsze 1.20. —

W drukarni „Republiki” sp. z ogr. odp., Piotrkowska 49 i 64.

Redaktor odpow. Jan Grobelniak.